

# Sama się nie zwalczy

13 marca 2013

Programy zwalczania salmonelli w Polsce nie przynoszą pożądanych efektów. Odsetek zakażonych stad kur jest wciąż wyższy od poziomu określonego w przepisach unijnych. Zagroza to zdrowiu ludzi i ma znaczenie dla pozycji kraju w eksporcie produktów drobiowych – ostrzega Najwyższa Izba Kontroli.

Przepisy unijne dopuszczają poziom zakażeń salmonellą wynoszący 1 proc. dla stad hodowlanych oraz 2 proc. dla stad kur niosek. Tymczasem w 2010 r. Polska zajęła niechlubne 1. miejsce wśród państw UE z odsetkiem zarażonych stad kur hodowlanych na poziomie 2,6 proc. Z kolei odsetek zakażonych stad kur niosek wynoszący 4,5 proc. uplasował nasz kraj na 4. miejscu. W 2011 r. sytuacja poprawiła się tylko w niewielkim stopniu.

NIK podkreśla, że Polska jest potężnym producentem i eksporterem produktów drobiowych. W Unii zajmujemy 4. miejsce pod względem produkcji mięsa (10,6 proc. produkcji) i 6. pod względem produkcji jaj (8,5 proc.). Na eksport trafia prawie 33 proc. mięsa i ponad 33 proc. jaj.

Kolejne Krajowe programy zwalczania salmonelli nie przynoszą oczekiwanych efektów – m.in. dlatego, że wchodzi w życie z opóźnieniem (zamiast 1 stycznia, zaczynają obowiązywać w kwietniu albo w maju). Powodem tych opóźnień są długotrwałe uzgodnienia międzyresortowe. Do momentu zatwierdzenia rozporządzeń wykonawczych przez Radę Ministrów nie ma w Polsce podstawy prawnej do wydania decyzji o likwidacji zakażonych stad, nawet jeśli choroba zostanie wykryta. Zdaniem NIK rozporządzenia w tak ewidentnej sprawie powinien wydawać Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tak żeby Krajowe programy obowiązywały rzeczywiście od 1 stycznia danego roku.

Kontrola wykazała także, że nie wszystkie stada objęte są

programami zwalczania salmonelli. Na terenie 11 skontrolowanych powiatów ponad 10 proc. hodowców nie zgłosiło swojej działalności powiatowym lekarzom weterynarii, choć istnieje taki obowiązek. Lekarze natomiast nie wykonywali obligatoryjnych kontroli, które wykryłyby taką działalność. Oznacza to, że 166 hodowli w ogóle nie było objętych nadzorem weterynaryjnym i ochroną przed zakażeniem salmonellą.

W pracy powiatowych lekarzy weterynarii doszło też do innych uchybień. Szczególnie groźne w skutkach było nieinformowanie lekarzy z sąsiednich powiatów o wykryciu zakażenia salmonellą na swoim terenie (nie uczyniło tego 4 na 11 skontrolowanych lekarzy).

Źródło: [Nowy Obywatel](#)